

Wstęp

Powszechnie uważa się, że zamachy w USA 11 września 2001 roku zmieniły świat. Jednak, mimo że od tego czasu upłynęło już wiele lat, zmieniły się oblicza wielu krajów, upadły również wydające się wiecznymi dyktatury w Afryce i na Bliskim Wschodzie (Hosni Mubarak w Egipcie, Muammar Kaddafi w Libii, Zin al-Abidin Ben Ali w Tunezji). Bashar al-Assad jest jednym z ostatnich „wielkich przywódców” regionu, trzymającym przy sobie resztki władzy państwowej w rozdartej wojną domową i częściowo zajętej przez tzw. Państwo Islamskie Syrii. Początek tych zmian należy szukać dużo wcześniej, bo od końca ustroju socjalistycznego w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Symbolem stało się skruszenie dzielącego Berlin muru w październiku 1989 roku. Tak, umownie, zakończył się ostatecznie dokonany przez zwycięską koalicję II wojny światowej podział Europy, a pośrednio także i świata, na dwa przeciwstawne politycznie, militarnie i ekonomicznie obozy. Wydawało się wówczas, że te okoliczności spowodują transformację dotychczasowego wysiłku, w tym głównie intelektualnego i naukowego oraz ogromnych środków finansowych z drogi polityczno-militarnej rywalizacji i konfrontacji na pokojową współegzystencję. Jednak w tym okresie chyba zapomniano, że państwa skupiające w sobie dotąd wiele narodowości rozpadną się za sprawą przyczyn naturalnych bądź też powodowanych wybujałą ambicją ich przywódców. Pierwszym wyraźnym sygnałem, że wiara w nadchodzącą erę powszechnego pokoju była dość naiwna, stał się fizyczny rozpad (polityczny faktycznie dokonał się dużo wcześniej) Jugosławii w 1991 roku i wybuch prawdziwej wojny domowej na jej terenie. Całkowita bezradność społeczności międzynarodowej została wyrażona pośpiesznie, a przez to fatalnie skonstruowanym mandacie dla szybko powołanych, tzw. Sił Ochronnych ONZ (UNPROFOR – United Nations Protection Force – przyp. aut.). Opracowany doraźnie i bez głębszej analizy mandat ONZ (powołany na mocy rezolucji nr 743 z 21 lutego 1992 Rady Bezpieczeństwa ONZ), w starciu z bałkańskimi realiami szybko pokazał, że ponad 22 tysiące żołnierzy sił międzynarodowych (Polska wysłała w kwietniu 1992 roku ponad 900-osobowy kontyngent – przyp. aut.) stało się w praktyce tylko biernymi ob-

serwatorami wydarzeń. Za sprawą szeregu nałożonych na nich ograniczeń nie mieli sił, środków, a przede wszystkim kompetencji, by wymusić zakończenie konfliktu. Niejako równolegle pojawiły się podobne i równie krwawe konflikty – zwłaszcza w krajach byłego Związku Radzieckiego, którego kraje członkowskie, wykorzystując słabość nowej kremlowskiej władzy centralnej, także proklamowały niepodległość poszczególnych dawnych republik. Nawet u granic Polski można było doświadczyć tego zjawiska, kiedy południowy sąsiad – Czechosłowacja, z końcem 1992 roku rozpadł się na dwa państwa Czechy i Słowację, na szczęście bezkrwawo.

Taka sytuacja powszechnego wrzenia niepodległościowego na świecie oraz obserwacja sukcesów stworzyła nowe, dogodniejsze warunki dla „starych” i warunki do powstania „nowych” organizacji terrorystycznych, skupiających się dotąd na osiągnięciu celów niepodległościowych lub zmiany stosunków społecznych (nie tylko w swoim otoczeniu, lecz niekiedy w odległych geograficznie miejscach). W tym czasie politycy byli zbyt zajęci nową, dynamicznie zmieniającą się sytuacją, by chcieć poświęcać wystarczająco dużo uwagi na swoich dotychczasowych pierwszoplanowych przeciwników.

Ta międzynarodowa bierność sprzyjała samoistnemu rozrastaniu się organizacji terrorystycznych, zwłaszcza w krajach o trudnej do ustalenia państwowości lub rozdartych walkami wewnętrznymi. Jednak charakterystyczne było to, że zawsze usprawiedliwiały one swoje barbarzyńskie działania potrzebą spełniania utopijnych najczęściej żądań i kreowaniu nowych, przy tym bardziej radykalnych oraz bezwzględnych. Jedno tylko nie uległo większym zmianom. Nadal mogły liczyć na dużą pomoc z zewnątrz, ze strony krajów, z różnych powodów zainteresowanych destabilizacją w innych regionach: od czysto ekonomicznych po polityczne, a nawet chociażby po to, by odwrócić od siebie międzynarodową uwagę.

To wszystko było podstawą powstania współczesnego terroryzmu, dla potrzeb którego bardzo szybko dostosowano niewystępujący do tej pory w tak dużej skali czynnik religijny – islam i to w najbardziej radykalnym, ortodoksyjnym wydaniu. Od dawna świat nie przywiązywał większej wagi do tego wzajemnego mariażu religii i przemocy, dlatego zlekceważono wyraźny przekaz, jaki już w 1979 roku nadszedł z Iranu, gdzie za sprawą charyzmatycznego przywódcy Ruhollaha Chomeiniego powstało pierwsze potężne państwo wyznaniowe, rządzone przez muzułmańskich duchownych o radykalnych poglądach. Fundamentalisci od samego początku nie kryli swojej nienawiści do „laickiego Zachodu”, ale wtedy nikt nie traktował poważnie ich gróźb, mimo że terror stał się jednym z zasadniczych rodzajów instrumentów politycznych prowadzenia polityki zagranicznej przez Iran. Udowodnił to fakt więzienia przez ponad rok

kilkuset obywateli USA w budynkach ambasady oraz powszechnie znanej nieporadności politycznej i wojskowej w próbach ich uwolnienia, gdy w wyniku nieudanej operacji „Eagle Claw” („Szpon Orła” – przyp. aut.), w czasie tankowania paliwa na irańskiej pustyni, w wyniku zderzenia samolotu transportowego C-130 Hercules i śmigłowca CH-53 Sea Stallion, zginęło ośmioro żołnierzy amerykańskich.

Współczesne organizacje terrorystyczne, jakkolwiek wywodzą się z wielu państw, tym niemniej najczęściej ich rodowód wywodzi się z krajów islamskich i właśnie dlatego opierają swoją koncepcję walki na koranicznym nakazie „walki z niewiernymi”, bo tak – według ich interpretacji – nakazuje Koran. Nasilenie się ataków terrorystycznych ze strony organizacji muzułmańskich, które jak dotąd miało swoje apogeum na przestrzeni lat 90. XX wieku, praktycznie nasiliło się na początku XXI wieku i trwa do dzisiaj. Ponadto jest na tyle duże, że wielu współczesnych badaczy publicznie zastanawiało się wtedy i zastanawia się dzisiaj, czy jest to już prognozowana wojna pomiędzy cywilizacjami?¹ Nie przypadkiem pierwsza fala masowego terroryzmu przypada na koniec XIX i początek XX wieku, kiedy tworzyły się nowoczesne państwa demokratyczne. Terroryzm jest po prostu antytezą demokracji². A terroryzm samobójczy, mimo że obecnie głównie jest związany z kulturą islamską, to występował lub występuje także wśród ludzi wyznających inną wiarę oraz w organizacjach o świeckim charakterze. Nieprawdziwe jednak jest, dość powszechne, utożsamianie zamachowców-samobójców wyłącznie z osobami narodowości arabskiej, do tego wyznającymi islam. Niestety, obiektywnie trzeba przyznać, że pełnią one tak wiodącą rolę w całym procederze, że nawet synonimem wizerunkowym zamachowca jest postać o śniadej karnacji skóry.

Zmiany nastąpiły także w samej taktyce przeprowadzania terrorystycznych zamachów samobójczych. Obecnie są to precyzyjne ataki na starannie wybrane cele, w których wykorzystuje się swoją wersję inteligentnej broni, którą są zamachowcy-samobójcy. Najczęściej dostarczają oni w ściśle określone miejsce i w ustalonym czasie ładunek wybuchowy i ginąc zabijają przypadkowe lub wybrane osoby, czy niszczą określone budowle. Swoim działaniem sprawiają, że często osiągają zakładane cele militarne, a niejako „przy okazji” sieją powszechny strach. Przy tym są przekonani o wypełnianiu misji dziejowej, a w swoim posłannictwie z ochotą poświęcają życie wierząc, że ich śmierć – w słusznej sprawie – otworzy im drogę do wiecznej szczęśliwości w muzułmańskim raju. Tworzy to swoisty paradoks naszych czasów. Najnowsza technika potrafi

¹ S. Huntington, *The Clash of Civilization*, Simon & Schuster, United Kingdom 2002.

² R. Geremek, J. Stradowski, *Człowiek epoki terrorystycznej*, „Wprost” nr 1101, 4 styczeń 2004.

„czynić cuda”, ale nie może zapewnić ochrony i bezpieczeństwa przed pojedynczym, zdecydowanym na śmierć człowiekiem. Jedna osoba ginie w wyniku zamachu, ale jego skutki mogą zagrozić nawet milionom innych istnień, bo otwarta pozostaje kwestia dostępu do odpowiednio śmiertelnościowego rodzaju broni, w tym masowego rażenia i użycie jej – na przykład – w gęsto zaludnionych aglomeracjach miejskich. Dysponuje nią wiele krajów, które z różnych pobudek mogą zainspirować i sfinansować indywidualną operację jednego terrorysty o dużo większych skutkach niż zamachy z 11 września 2001 roku w USA. Wprawdzie podlega ona także ścisłej samokontroli, niemniej choćby wieloletnie perturbacje wokół istnienia irańskiego programu nuklearnego oraz próby ze środkami przenoszenia, dokonywane przez Koreę Północną nie napawają zbytnim optymizmem.

Terrorystyczne zamachy samobójcze – co było widać na licznych przykładach z bliskowschodnich ziem Izraela i Iraku, później w Afganistanie, a obecnie coraz częściej w Europie – stają się narzędziem prowadzenia określonej polityki. Ich celem jest szybkie rozwiązanie wielu kluczowych problemów, których nie można rozwiązać pokojowo przy negocjacyjnym stole, ale za sprawą terroryzmu można je nagłośnić, rozpropagować, wspierając chwytliwymi, populistycznymi hasłami przepelnionymi często pseudoreligijną treścią. I w tym można upatrywać powód, dla którego ludzkie bomby stały się także pewnym symbolem walki różnych organizacji, działających głównie w krajach biednych i zafakowanych, sfrustrowanych pogłębiającą się zapaścią ekonomiczną oraz społeczną. Stosowany przez nich terroryzm samobójczy ma być panaceum na wszystkie trawiące ich „choroby”.

Przeprowadzane przez już ponad dekadę w działaniach bojowych, do niedawna w Iraku, a teraz w Afganistanie, Pakistanie, krajach Afryki i coraz częściej w Europie, zamachy samobójcze dowodzą także, że terroryzm samobójczy staje się podstępą, bezwzględną i totalną walką o to, kto będzie sprawował tam władzę w najbliższym czasie. Ponadto organizacje terrorystyczne ponownie chcą niektóre kraje (np. Afganistan, Somalię, tereny zajęte przez tzw. Państwo Islamskie) traktować jako swój przyczółek. Szansa na znalezienie, a gdy zajdzie taka potrzeba na stworzenie względnie bezpiecznego kraju, którego władze będą pozwalały lub jawnie wspierały planowanie i przygotowywanie działalności terrorystycznej jest zbyt wielką pokusą, by przeszkodzić temu mogła mniejsza lub większa liczba ofiar wśród ludności cywilnej. W Afganistanie kampania terrorystycznych zamachów samobójczych zmierza w kierunku zniszczenia odradzających się struktur państwa. Zabijani są policjanci, żołnierze, pracownicy administracji państwowej, przeciwnicy polityczni, a nawet przedstawiciele najwyższych władz – i to bez względu na ich wyznanie. Niejako mimochodem,

atakowanie przypadkowych osób postronnych jest także jedną z wielu podejmowanych prób wywołania wojny domowej, na bazie odwiecznego konfliktu szyicko-sunnickiego. Aby wspomóc stosowanie terroru w stosunku do ludności cywilnej zamachy terrorystyczne nie omijają także meczetów. Czyż nie jest tragicznym paradoksem, że wyznawcy islamu tłumaczą, że w imieniu islamu zabijają innych wyznawców islamu? Nieustannie wybuchające samochody, kierowane przez samobójców i wysadzanie się w powietrze pieszych, przy trwającej kampanii podkładania w każdym możliwym miejscu bomb-pułapek, w najbardziej zatłoczonych miejscach mają uniemożliwić stabilizację. Terrorysty są przy tym wspierani finansowo przez kraje zainteresowane zachowaniem istniejącej dotychczas sytuacji. W 2011 roku przez świat arabski przetoczyła się fala rewolucji. Nagle władze utracili nawet rządzący od wielu dekad dyktatorzy Libii, Egiptu czy Tunezji. W krajach tych do władzy często dochodzą przedstawiciele różnych organizacji o religijnym charakterze. Nie ukrywają swojego poparcia dla tych, którzy od lat prowadzą „walkę z zachodem”. I słusznie można obawiać się, że w tych krajach znajdzie się miejsce dla wielu ludzi, którzy walczyli w Iraku, teraz w Afganistanie i Syrii.

Terrorysty stale poszukują takich miejsc bezpiecznych dla siebie, które już mają swoją angielską nazwę – *safe haven*. Są to obszary, nad którymi władza nie sprawuje realnej kontroli, a terroryści są w stanie organizować się, planować działania, gromadzić fundusze, utrzymywać łączność, pozyskiwać i szkolić kandydatów, poruszać się w relatywnie bezpiecznym środowisku, właśnie z powodu słabych możliwości władz, braku politycznej woli lub obu tych przyczyn. Nawet w Europie można takie miejsca wskazać, bo jak nazywać całe (już!) dzielnice europejskich miast, w których obowiązuje prawo szariatatu i nawet policja unika ich patrolowania.

Rosnące gwałtownie zagrożenie zamachami samobójczymi musiało spowodować zmianę w podejściu do tego problemu i ukierunkować dalsze badania nad terroryzmem, bo stały się one poważnym wyzwaniem dla dalszej egzystencji wielu krajów. Współczesny terroryzm samobójczy, po kilkudziesięciu latach stosowania w pewnych formach, stał się bardziej wyrafinowany. Można powiedzieć, że stał się poważnym instrumentem w walce lub utrzymania władzy. Jedno tylko nie uległo zmianie. Nadal dotyka pojęcia „bezpieczeństwa”, rozpatrywanego w kategoriach narodowych i międzynarodowych. Dlatego niezbędne jest poznanie czynników tworzących terroryzm samobójczy. Znajomość rządzących nim praw, reguł i uwarunkowań pozwoli na wypracowanie skutecznych metod ich zwalczania.

Celem tej książki jest przedstawienie czytelnikowi problematyki związanej z badaniem oraz analizowaniem zagrożeń, jakie stwarza terroryzm samobój-

czy, wraz z uwzględnieniem zmian, jakie zaszły w ostatnich latach. Przedstawiono w niej cały szereg uwarunkowań, które złożone razem dają produkt finalny w postaci współczesnego, terrorystycznego zamachu samobójczego. To, że takie zagrożenie narasta, pokazują dane statystyczne. Wyodrębnienie się z różnych rodzajów zamachów terrorystycznych samobójczej formy ich przeprowadzania, tworzy swoisty fenomen i musi owocować powszechnym badaniem tego zjawiska. Zamachy samobójcze przeprowadzane, praktycznie nieustannie od lat 80. XX wieku pokazują, że nie można ich ograniczyć wyłącznie do danego obszaru, na którym głównie działają organizacje preferujące taką formę działań. Przekraczanie granic państwowych, które np. w Europie mają charakter umowny i wyłącznie geograficzny jest dużym ułatwieniem dla terrorystów, wysyłanych z przeznaczeniem do wykonania samobójczej misji. Podróżują, nie mając przy sobie nic podejrzanego, a niezbędne wyposażenie i materiały otrzymują w miejscu zamachu. Skala zagrożeń, jakie stwarza terroryzm samobójczy dla bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego musi zaowocować podjęciem całego szeregu działań, które pozwolą na udzielenie odpowiedzi na wiele fundamentalnych pytań. Jak poznać przyczyny, dzięki którym zjawisko powstaje i nasila się? Czy można wypracować skuteczne formy przeciwdziałania? Terrorysta-samobójca, nazywany potocznie ludzką bombą, zadaje śmierć w tak wymyślny sposób, że liczba przerażonych ludzi wielokrotnie przewyższa liczbę ofiar. Jako kierowca wypełnionego materiałem wybuchowym samochodu, motocykla, nawet roweru czy łodzi, przechodzień z ukrytym „pasem szahidów” czy po prostu „zwykły desperat”, atakujący w biały dzień nożem przechodniów na ulicach dużych miast lub wręcz taranujący ich samochodem, których niespodziewanie zabija.

Można stwierdzić, że ewolucja terroryzmu samobójczego coraz częściej zmierza od pojedynczych zamachów w kierunku udziału w różnorodnych operacjach militarnych, o różnym stopniu złożoności i skomplikowania. Uczestnicy nie muszą się wysadzać w powietrze, by mówić o nich jak o zamachowcach-samobójcach. Jeżeli nie przywiązują oni wagi do faktu, czy przeżyją operację czy nie, a interesuje ich głównie osiągnięcie zakładanego celu, to jest to także pewna forma terroryzmu samobójczego. W nich sprawca lub sprawcy nie wysadzają się już bezpośrednio w powietrze, lecz np. strzelają do niewinnych osób na plażach, w teatrach, na ulicach miast. Od początku wiedzą, że w trakcie „akcji” z pewnością zginą, zastrzeleni przez policjantów lub żołnierzy. Z tych powodów często mają na sobie właśnie „pasy szahidów” i gdy stwierdzą, że ich położenie jest krytyczne, wysadzają się po prostu w powietrze. A tuż „po” najczęściej nikt nie stawia żadnych żądań lub (sporadycznie) formułuje tak utopijne, że całkiem nierealne do spełnienia we współczesnej rzeczywistości. Przy tym są one opakowane w populistyczne hasła „słusznej walki w słusznej sprawie” lub koniecz-

ności toczenia „świętej wojny”. W dobie powszechności Internetu są to najczęściej zamieszczane deklaracje organizatorów, w których biorą na siebie odpowiedzialność za zamachy oraz obiecują, że kolejne będą jeszcze bardziej krwawe.

Skuteczna walka z tym zjawiskiem w głównej mierze zależy od poznania wszystkich uwarunkowań, tworzących podatny grunt, na którym powstaje oraz coraz ściślejszego międzynarodowego współdziałania, ponieważ skuteczna walka i przeciwdziałanie dawno wykroczyło już poza ramy i możliwości jednego państwa. Tylko konsolidacja wysiłków społeczności międzynarodowej może zapewnić sukces. Polska jako członek Unii Europejskiej i NATO, a przy tym aktywny i o znanej reputacji uczestnik w międzynarodowej koalicji przeciwterrorystycznej, z uwagi na stałe zaangażowanie wojskowe, a tym samym potencjalny cel, musi wypracować skuteczne metody prognozowania, rozpoznawania i przeciwdziałania zagrożeniom, a także stworzyć procedury postępowania w przypadku zaistnienia na jej terytorium zamachu terrorystycznego, zwłaszcza o charakterze samobójczym. Tym bardziej, że polskie służby specjalne, ratownicze oraz szeroko rozumiane administracyjne struktury państwa posiadają niewielkie doświadczenia w tej dziedzinie. Zbudowanie podstaw teoretycznych pozwoli na przejście do działań praktycznych. Nie można przy tym biernie powielać, nawet sprawdzonych w praktyce, skutecznych wzorców z innych państw, które posiadają bogatą, nabytą – niestety empirycznie – wiedzę. Specyfika regionu, państwa, różnice kulturowe społeczeństw, ustrój polityczny, poziom gospodarki oraz doświadczenia historyczne powodują wypracowywanie różnych procedur postępowania, dostosowanych do lokalnych warunków.

Książka nie rozpatruje terroryzmu samobójczego w kategoriach ogólnych, sensacyjnych, jako zjawiska z dziedziny politologii czy socjologii, ale przedstawia go z wszystkimi istotnymi szczegółami „na poziomie taktycznym”, często zniżając się do poziomu pojedynczego zamachu (zamachowca). Analizuje wszystkie czynniki przekładające się na jego ogromną skuteczność oraz pokazuje przy tym całą „anatomię” terroryzmu samobójczego, z jego bogatym zapleczem, sposobami werbowania, motywowania i szkolenia wykonawców.

Autor korzystał z kilkuset opracowań, artykułów i publikacji oraz wielu niedostępnych ogólnie materiałów źródłowych. Zawarł również swoje wieloletnie doświadczenia własne oraz wykorzystał wiedzę innych żołnierzy Wojska Polskiego, uczestniczących w latach 90. i po roku 2000 w misjach ONZ, NATO i Koalicji Antyterrorystycznej, a także operacjach specjalnych w rejonie Zatoki Perskiej, Iraku i Afganistanu, jak również czerpał wiedzę przedstawianą w czasie międzynarodowych konferencji poświęconych tej tematyce. Bardzo bogata faktografia, połączona z dogłębną i bardzo szczegółową analizą, w istotny sposób różni tę książkę od innych pozycji literatury poświęconej terroryzmowi.

Pierwszy rozdział poświęcono identyfikacji problemu terroryzmu samobójczego. Przedstawiono w nim podstawowe pojęcia i przedstawiono opracowane na potrzeby niniejszej publikacji definicje. W rozdziale drugim zaprezentowano największe, współcześnie działające organizacje terrorystyczne, które specjalizują się w przeprowadzaniu zamachów samobójczych. Nie pominięto także tych, które zostały rozbite – ich obecna działalność jest marginalna lub jej nie ma, ale ich wkład w rozwój terroryzmu samobójczego był na tyle znaczący, że nie może zostać pominięty. Głównym celem rozdziału trzeciego jest pokazanie jak fundamentalizm islamski trwale związał się z terroryzmem, tworząc mocne ideologiczne podstawy – szczególnie na Bliskim Wschodzie, gdzie narodziła się ta charakterystyczna bliskowschodnia filozofia życia z terroryzmu i dla terroryzmu, bo wielu młodych otoczonych przez widmo beznadziejnej, codziennej egzystencji, widzi w nim szansę i jedyny cel swojego życia. Na Bliskim Wschodzie również narodził się terroryzm samobójczy i chociaż został udoskonalony przez organizację Tamilskich Tygrysów na Sri Lance (dawny Cejlon), to tam nadal zbiera swoje najkrwawsze żniwo. Ponadto ten szczególny region, z uwagi na wartość zasobów ropy naftowej i toczące się tam obecnie wojny, wpływające na politykę na poziomie światowym, a tym samym ma żywotne znaczenie dla gospodarki światowej. Jest też soczewką skupiającą w sobie wszystkie najistotniejsze problemy świata (bieda, konflikty o podłożu religijnym i etnicznym oraz oczywiście terroryzm). W opinii wielu badaczy, to właśnie tam znajduje się klucz do poznania i rozwiązania wszystkich palących kwestii, w tym przede wszystkim współczesnego terroryzmu, a zwłaszcza samobójczego. Rozdział czwarty poświęcono fenomenowi terrorystycznych zamachów samobójczych. Przedstawiono historię i ewolucję celowego poświęcania życia ludzkiego dla zapewnienia powodzenia w szeroko rozumianej walce. Rozdział piąty przedstawia analizę terroryzmu samobójczego i proces funkcjonowania organizacji terrorystycznych stosujących taktykę samobójczą, rozpatrywaną przez pryzmat współczesnych podstaw teorii zarządzania i kierowania. W rozdziale szóstym przedstawiono metody werbowania, szkolenia i motywowania przyszłych zamachowców-samobójców. Stosowaną taktykę przeprowadzania zamachów samobójczych oraz sposoby ich przeprowadzania, pokazane na wybranych przykładach, zawarto w rozdziale siódmym. Rozdział ósmy został poświęcony udziałowi kobiet i dzieci w zamachach samobójczych oraz systemowi propagandowo-edukacyjno-religijnemu, pozwalającemu na kształcenie przyszłych nieletnich zamachowców. Dziewiąty rozdział opisuje teoretyczne podstawy taktyki przeprowadzania zamachów w oparciu o analizę dotychczasowych doświadczeń empirycznych oraz wiedzę z zakresu teorii materiałów wybuchowych. Rozdział zawiera wykonaną przy zastosowaniu metod statystycznych analizę terrorystycznych zamachów samobójczych, sklasyfikowanych według obranych kryte-

riów i stworzonych definicji. Przedstawiono interpretację wyników otrzymanych w wyniku empirycznej analizy zjawiska oraz wynikające z tego zasady przydatne w stosowaniu profilaktyki i ograniczaniu skutków zamachów. Przedstawione skutki terrorystycznych zamachów samobójczych opisane są za pomocą liczbowych wskaźników parametrycznych, co stanowi pewne pionierskie podejście autora do opisywania skutków zamachów samobójczych i jest najbardziej wartościową częścią książki z punktu widzenia planowania odpowiedniej profilaktyki przeciwterrorystycznej, a zwłaszcza szkoleń odpowiednich służb. W rozdziale jedenastym oprócz przedstawienia ogólnych zasad profilaktyki, zaprezentowano przykłady zagrożeń dla państwa polskiego, z podaniem przyczyn i sposobów przeciwdziałania.